

9514 II

100 lb.

Dec. 16/55

by
w

100 lb.

95/14

—
11
—

Do Żudu polskiego.

O Żudu polski! Arari Ty wiesz o tem,
Jaka obrynia w Tobie dremie sła?

O Żudu polski, plany pracy potem,
Arari wiesz o tem, że Goryna miła,
Odkład niewoli bremie pierś jej słocy,
Tu Tobie, Żudu, rwaca trawę ocy.

Ty, Żudu polski, jesteś oś grund rykaj,
Na którym według słów wiessców-prosobów
Krywną plany wolności Goryny;
Kiech tylko chmury przez rejda z oblotów
I słonce ciepłej udzieli jasności,
Grund się umaj pielecia wolności.

Słonce przed Tobą — wychodzi Żudu z ciemia!
Otwieraj okna i drzwi swojej chaty,
Śmiecie przesada's wymięci za przedziecia
I wpuścisz ciepło słonecznej oświaty —

Niech Ci pręknie dusza i ogreje
I budzi w Tobie Tej siły nadzieję!

Choi długo, Eudu, tonalesi wśród mgławic,
Precierasz wytrwał w świętej ojców wierze —
Drogo mi poginiesz! — Na polach Państwa
Na strępnym szuman: powiódz z nich niech poplece
I włoży na pierś, a ryngraf ten będzie
Od wszystkiego schramiat Cię wędzić.

Ojczyzna moja... Wyjdi Eudu Kochany
Na blask słoneczny, — ujrzysz naokoło
Ramię pieleńi podkryte kurhanu —
Przybliż się do nich, schyl przed nimi czoło
I przyłóż ucho, powiedzą Ci wiele...
Wyjdi Eudu z ciemni — bo wielkie mam cele!

2

Do Wojciecha Kłacza

Porta Ludowego Kręmi tarnobueskiej.

Kalkę z rawistnym losem znuriony,

Krucaci musiałem rodrinne strony

I w dal się puszczac "za chlebem";

Z dala od domu duch mój uycha

I serce płacze, tęskni i wrdycha

Za tem rodrinnych stron niebem.

Tam ubochana rostała matka,

Tam pełna gruchań dziecięcych chatka,

Tam porostala i żona;

Tam porostala swiera mogila,

Co mi drogiego Ojca przykryta...

Ach, droga mi jest ta stona.

Tam porostali i przyjaciele,

Z ktorými życia spędzitem wiele

Czy w dobrej, czy to w złej doli;

Tam porostali moi rodacy,

Łudzie porwali, wytrwali w pracy -
Bracia po plugu i roli.

I ciągle darę myśli chyreni
Tu sandomierskiej rodzinnej ziemi,
Gdzie płynie Wisłtuś narra;
Przebiegam pola, łąki i błonia,
Wszystkie z dzieciństwa znane ustronia,
Odwiedram niskie podana...

Pragnieniem mojem gorącym byto,
By lud z tych poddań porucił się sile,
Co się nie słęknie niedoli;
Sile, co umie odeprzeć gromy:
Swych obowiązków i praw świadomy,
I stargał pęta niewoli.

A lubo z losem jestem w rozterce,
Kiedziej błoga ucruwa serce
I jawi różnicę na duchu,
Bo widzę, że lud kroczy przed siebie,
Skoro zrecznikiem swym obrat siebie

Wojciechu, mity mi druku!

Nie znane Tobie pragnienie stawy,
 Ładzi Cię jednak charakter prawy,
 I Polskę kochasz gorąco;
 Tyś nie ratował robiegów, trudu,
 Aby wprowadzić te reszki ludu
 W przyszłości wolności kwitującą.

I drwinie błogie uczuwam dreszczu,
 Budzą się w duszy przecucia wiersze:
 „Lud już „w stal cynów uderra” —
 Gdy brata, który grunt orze ryżny
 Pod siew wolności mitej Ojczyzny,
 Swoją dolę z wiarą powierza.

Przemysł los pchnął mnie nieubłagany,
 Abym poznał wrodzone tony
 W chwili, gdy nasze idee
 Tryumf postępu swego święcimy,
 Okrzyki gromkie ku niebu bity,
 A w pierśi rosły nadzieje...

Choi dłoń twoją bratnia, obytą z ptugiem,
Byłbym zatrzymał w uścisku długim,
I spolem z nieszczęściem tą mnogą,
Strojną w Krakuskiej i Kararye,
Nemioślibym Ci obrzyk: „Kiwat! Niech sije!”
Przed nową pracą Twoją drogą.

O, pracuj dalej dla dobra ludu,
Nie wśródzi jak dotąd rabiegów, trudu,
Aby mu ulżyć w niedoli;
I przelej w niego duszę swą własną,
I wiarę w przytomni swobodną, jasną,
Niech koniec będzie niewoli!

(w Katowicach 1907.)

Echa metarne.

1881

Nagroben Maryni.

Premlu, ach premlu, sladka drecino,
Krajšie ogrody ustai tak wros?
Tak wros wgardzilai ta les dolina,
W saramiu rycia prucajac nas...

Przez dwie wiosenki usmiech twój miły
Wlewł nam w serca wstody zdroj,-
Dziś skryty wszystko ciemie mogity,
W której spruczał - samotku mój...

Modl się Maryniu tam z aniołami,
By po twej stracie Bóg krepił nas,
A gdy u kresu staniemy sami,
W wiecznej wieczności stoczył nas mar.
I toby na wieki polczył nas!

1899

5

D.

W 25. letnia roznie regonu
Władysława Ł. Anryca.

Cwierć wieku mija, kiedy niestrudony
Duch Twój; cielesne rzuciwszy kajdany,
Na lekkich skrzydłach wleciał w górne strony
Po dani materią do Pana nad prany.

Cwierć wieku mija... W wspomnieniu grobie
Wielu spoczęło po trudzie bezstodnym,
Lecz żyje pamięci w narodzie o Tobie -
Znawco dusz chłopskich, bo jesteś jej godnym.

Bo nie stał Tobie o blichtr próżnej chwaty;
W pracy mroźnej wiołeś rywot cichy,
Stosły w Tobie słachetne rapaty,
By do gotowości wznieść ludu stan lichy.

Jak dobry siewca, nim pod przysrle plony
Ziarno rozsiewa na pustym ugorze,
Pierw przysposobi plug, radło i brony
I grunt starannie w warstwie siewu orze -

Tan i Ty jales' sis pracy mirot' ludu,
Kontatjac mu ducha pod siew przysrlej chwaty,
I gdy spoczales' po dwiash pelnych trudu,
Z posiewu Twego plon wykwitt' wyspaniaty.

Gluha od wiecion' gleba ludu crama,
Teraz kwatolu jui cras mniej rodzi
I w ramie ktosow nadriejnego riarua
Tu pactawickiej wiosnie piesn' rawodri.

Pesi' Twej pamisci, Meru rasturony!
Swiec' w sercu ludu stoneczna nadrieja,
Niech jak najrychlej siewu Twego plony
Blaga wolnoscia Ojczyzny dojrzeja!

Bracia i siostry! Wielko dris' roornia,
Wielki, swiateczny, narodowy dzien!
Niechaj swoboda rozjasni nam lica
I ystony z orzota troch powsrednich sien.

Nie z smutna twara to ciwierciwecre rgonu
Zacnego Meria jest nam dawo orcié,

Boi On z swej sztuki wyniosłego tronu
 Wiara, nadzieja przykariat nam ryc.

Bo On bolejąc nad strapiciem ludu,
 Słonecznych światów uchylał mu wrót -
 I dziś raduje się z pracy swej trudnej -
 Bo nie był marzym starani jego trud.

Niech w górę serca! Strojne w rielne wiązki,
 More do rycia - ile tylko was -
 Ruskie drzewoje hoże krakowianki,
 Chłopsy krakusy - ruskie tutaj was!

Ruskie tu wszyscy - tak młodzi jak starzy -
 Duchowi Mistra holda należny mieć;
 Ucracie jedno niech wszystkich spojary -
 "Duchowi Mistra w nieśmiertelną cześć!"

Niechaj się jawi "Błazen wopętany",
 "Chłopi"^{*)}, "Flisacy", "Lobrowianie" ... Flej!
 Grajcie nam, grajcie dramat mitowany,
 A ty, publicko, patrz, uś się i śmiej.

*) "Chłopi wystawieni".

Niech w tem niewinnem a szczerym weselu
Poznamy drogę najprościejszą z dróg,
Która najpewniej prowadzi do celu,
A celem naszym: Ojczyzna i Bóg.

Niech ractawickiej doleca nas bitwy
Odgłosy sroga wyszczerbionych kros,
Niech Bartosowej druzyny gonitwy
Ucra nas, w cryich rękach Polbri los...

Rarem tu, rarem - a z pogodną twarą,
Niech rywiej ragra w rylach naszych kros,
Niech iskry swięte ducha nam rozisada,
Niech się nam w sercach krewi Mistra siew!

Porzeczanie z ojcem moim.

1807. /

U tora śmierci pochylony Twego,
 Na sen ci wieczny ramyham powieki,
 Żegnaj mi Ojcie, błaska życia mego;
 Duch Twój uleciał w świat od nas daleki,
 Gdzie nie ma smutku — nad ziemię wysoko,
 Gdzie ja Twój obraz w sercu mam głęboko.

Mówią mój Ojcie, isis' mię ruboryt —
 Gdy ja od Ciebie zyskalem tak wiele!
 Tyś przed oczyma moimi świat otworzył
 I wznioste życia wskazywales cele,
 U których mogłem zebrać wielkie miemie:
 Porcziwe imię i czyste sumienie.

Od najmłodniejszych lat życia mego
 Ty mę uczytes, Ojcie ukochany,
 Uwielbiać Boga, miłować bliźniego,
 Kochać kraj ojów niewolą kuszany.
 A niew Twych nauk w me serce rucany,
 Widzisz mój Ojcie, że wydaje plony...

Czy liś ukoił ten spocynen wieczny,
 Choć try leje szolata rodzina,
 Wypas oblicie Twe rdobi serdeczny - ?
 Czyś tem spokojny, żeś zostawił syna,
 Ktoremuś cnotę przekorał & spuściznę,
 Czy chochał Boga i sturzył Ojczyznę? ...

O miej się pewności, rodzicu mój drogi,
 Że się spuściznę uraniję święcie,
 Że się wytrwam tej będąc trzymał drogi
 I Karde z Bogiem spełniał przedsięwzięcie,
 Że się nie splamie rząduym sprośnym czynem -
~~Inaczej nie miał bym rwał się Twoim synem.~~
~~Inaczej nie miał bym rwał się Twoim synem.~~

Żegnaj, Rodzicu! Błogostaw mi z nieba,
 Bym męcznie rwał to bremie katości -
 I rój z mem sercu, - więcej mi nie trzeba.
 A gdy sam stanę u progu wieczności,
 Wotwarte Ojciec przyjmij mnie racjona,
 Niech nas niesławił Tacy nieśkandrowa!

[Faint, illegible handwriting on lined paper]

Na zgonu Maryi Wystouchowej.

Łacna niewiasta,
 Która pomiędzy lud w reaulki miasta
 I wśród mieniąców stonę krytej wioski,
 Praca niemiernie na maluczkich troski,
 Choć spracowana sama do ostaka,
 Z słowem otuchy spienyta jak matka,
 Nie rniechczona nigdy, choć w jej drodze
 Kłamienie, ciernie rarity ja mrode,
 I postannictwo petując wznioste - bzie,
 Prucata istny na przyszłości rozę,
 Do kresu w życia pielgrzymce tej rante -
 ... zgasła.

Ojczyzna cato
 Nad Trwim Maryo zgonem raptahata,
 A raptahata Trami serdecznemi,
 Trami biednego ludu polskiej riewi,
 Ktoys' tak barzo sobie ukochata,
 Żes w życie jego rywot Trój pnelata.

Bohaci i różne stronnictwa, na grobie
Tym się łaczymy, rblivamy ku sobie
I przyrzeczenia składamy ci zgodnie,
Że w jamie łodziem rwniecaśi pochowane
Te istoty, któreśi wioś nas roziewata,
Polski nie wstanie i rony Polska cota!

A ra Twa prace, ra miłośi dla ludu,
Ta rycie ono, petue kary, tudu,
Pan wiechaj przyjmie dusę Tvoja szliwa,
W niecnowiśi nocę siliva.

Pamięci Stanisława Wyspiańskiego.

Na bujne, pełne wstęgi, Twym rozrosne potem,
 Co na niwie narodu rozbitym rżniętym
 Nadziejnej nowej rosy, co rozkolepsane
 Ogniem, budzą swą pieśnią, wene rapomniane,
 Do nagrody uleciał duch Twój w górne strony,
 Wielki Wieneru narodu - Artysto natchniony!

Zbyt krótkie życia Twego były rosy święty,
 Zbyt wczesnie duch Twój twórcy uleciał się pod błękitny,
 Lecz natchnień Twych plody, po czasu wiekowe
 Będą wiodły ku stolicom orty narodowe,
 Będą na wieś do ludu wiodły ludni z miasta,
 Bawiem chłop jest potęgą, bo ducio w nim z Piastu.

O, żegnaj nam Artysto - twórcu szmieszej pieśni!
 Choć uciętymi Twe upoczęty w ciemnej, chłodnej cieszni,
 Będzie wśród nas żył wiecznie duch Twój nieśmiertelny
 I świecił - wż wysinięci nam dzień w wesele,
 W który ustępny "gromiący głos "stotego rogu" ...
 Żegnaj - i odpocznij, Wieneru, w Pańm Bogu!

Nad grobem Andrzeja Potockiego.

Tu wonnej wiosnie słońce ciepłem sieje,
Skazy skowronek pod błękitem śpiewa,
Kbóż i traw runia niwa rzeleńcye,
Sęhaja drewa.

Na życie nowe budri się natura,
Lecz jankiesi smętnie sęhuciemia ją owiaty,
W jej głosię skarga i radosi pomura
Skrośi Polski całej.

J naróś w smutku... O, bo mój grób świcy —
Których i tak dośi ma polska krajina,
Zamknął w swem wnętrzu tej biednej Macierzy
Kiernego syna.

Andrzej Potocki, maśi prawy i dobry,
Co pojeduniam braci chęć się sęgnął,
Z reńi krajina, jako rycerz chrobry,
W pełni się sęgnął.

M

Żginał; a stołce co nad ziemskim globem
Petna jasności swej krasie kymnia,
Nad mżecumitka przyswiera drit grobem -
Wielką gromnicę...

Żginał... Otkowonek, co rawist w błętnie,
Kmartego męie krew stawi opiaru,
Na poragrobne rawodci mu życie
Piosnkę smętaru.

Żginał... Dłoi wiosny a runi i gataren
Kielone wieńce dla kmartego wije...
Wiosna - i smutek... Osobliwy zwiares...
Kewnad riał bije.

Ożgnaj, kęiu! Choć spocątes w grobie,
Pamięć a narodem wiečna cię skojarsy,
I będnem cunaci - hold składowajac Tobie -
Na dobr swych stary...

A na Twe serce petne slachetnosci,
Co nawet swemu rabojcy prebaczy,

Król królów niech Ci w szczęśliwej wiosnowici
Miejsce wyznaczy!

U tłumny hetmana Kólkiewskiego.

Drwał się głos dewonów jak wielkie słochoanie
 Nad prochy Turvini, nase wielki Hetmanie,
 I westchnął boleśnie rebrany lud tłumny,
 Pochylon jak utopy u stopni Twej tłumny...

Nie było, nie było pisane nam w księdze
 Wolnością oddychać, swobody snuć przędzę.
 Nie było, nie było pisane nam z góry...
 Grom hucry nam nocą, blask drzewny imię szmury.

Bo w ślady is'c' Twoje wodzu z pod Cecory,
 W rozterkach pogranou naró' był nie stony,
 Staró' był nie stony, rad Tych się nie imat,
 I grób Twój najardó' mongolskich nie wstrzymat...

Trech wiekó' Cecore stawi drzejó's warta,
 Tury rary Gierzyna na poty rozdarta,
 Tury specą nam rieżnię niewoli Kolumny,
 Treci raz Tye srogi'ki shtadamy do tłumny...

Dalekośmy parli! daleko, daleko...

Potrzeba nam mocy, by z trumny zdjąć wieko...
Błogostaw, Hetmanie! Rozgorzej w nas męstwem
I drogę do celu Swem oświeć zwycięstwem!

Ukai się nam w blasku chwaly pod Kłunynem,
Ukai się z carami, uwieścrou wawynem,
Ukai się walercy na błoniach Cecory,
Za sprawę ojczyzny swą głowę dać skory...

...Błogostaw, Hetmanie! Zadługośmy spali...

By nadać ielaru kształt formy, hart stali -
Ces ośnić się ze smu, młotami udereć
I z nocą na jamie dnia swity się emierzyć!...

Cieniom Erasma Jerzmanowskiego.

Uderzył drwem
W hejnat ratobny,
W hejnat pogrobny...
Do wszystkich stron

Ojczyzny naszej dochodzą wieści
Na skrzydłach wiatrów, pełne boleści:

Znów ubył syn
Polskiej krainie
W ciężkiej godzinie —
Najlepszemu synu.

On rywot swój
Przetławił cały
Dla Polski chwale,
Kiosł jej krew, swój;

Żone wolności przeszał, gdy sora
Wolności rąsta, uszedł na morze
Tętentą się
Aż do siwirny,
Dla swej ojczyzny
Jedynie żył.

Stron obcych świat

Nakoniec rzucił,

Do swoich wrócił

U schyłku lat.

I tu po ryciu rbożnego rnoju

Wojcystej riewi sponat w potroju.

Łnej dusy tej,

Pamię przedwieczny,

Sponyner wieczny

W niebieszech dej!

W święto umarłych.

Święto umarłych; jara się cmentarze
 Miljonem światła - jak bóstwa oltarze;
 Świat rosnący ty orarzem kirem mroku,
 Ci tylko groby jedne widne oku.

Tomimo smutku, jakimś zbiera serce,
 Przepiemy z grobów dziś spokoju w serce;
 Mimo tej niewygod, co poru się leja,
 Dziś groby naszej przyszłości nadzieja.

Martwość w sobie mieszczą te mogiły,
 Precier do życia przepiemy z nich siły;
 Tomimo śmierci, nicestwa, potoby,
 O życiu wiecznem mówią nam te groby.

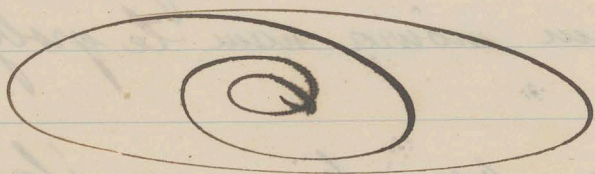
W którąbądź stronę powędrują myślowi
 Po naszej pieśni - od mora do mora -
 Zetknąć się wszędzie musimy z grobami,
 Które przeszłości oprómienia pora.

Nieznica nasza ta, co ongiś edeu
Wolności ludom wszechświata wieściła,
Teraz pod kirem — niby wielki jeden
Cmentarz — wolności tych dzieci mogiła.

Jednak pomimo pozorów nicieci,
Nas cmentarz ze wnętr tych grobów nam świeci
Próżnem tych koci tu lepszej przyszłości —
Z martwych powstania wieści nam dzień trzeci...

Idźmyż dziś wszyscy na one mogiły,
Ukoić serce przez mody i tłuście,
Kabrać do życia otuchy i siły.

Prac im dać wieczny odpoczynek, Panie!



W holdzie Słowackiemu.

Na setną rocznicę urodzin.

Od tego ludu, co przed wschodem słońca
 I Turardaj poscieli potłuszczeni stony
 I spierają w pole, przy hymnie słowackim
 Orai ugary, —

Polskiej krajiny Geniuszu słoneczny
 Przyjm hold serdeczny!

Tęż długi wieki śpiący w zapomnieniu,
 Nie znał chłop świata za przyzbę swej chały;
 Drżnij się budzi w ożywczym promieniu
 Słońca oświaty.

Porzaje dzieje i ortów srebrzystych
 I Pól snych ożrystych.

Nieraz, gdy cicho seleszeraj fali
 Pruci gusnają blask wieczorne zorze,
 On, w dol wpatrzony, nieba się wiali:
 „Smutno mi Boże.”

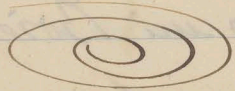
✓

Testami ra regastem minionej przeszłości
Słońcem wolności.

Lecz przyjdzie chwila, gdy już Twój Testament
Do święte prawo przyjmie naród cały,
Do lud pod Polskie gwarach nowy fundament
Polski Suwałki, -
Do nam poświęci nigdy niegasnące
Wolności słonce!

Chwała Ci, Królu Duchu - Mistrzu słowa,
Do ona miłości ku swojej krainie!
Jeśli Twój pieśni wierności dochowa
Naród, nie zginię!
Bo pieśń Twoja widnie nos złotym kółkiem
I Ojczyzny Duchem...

(Czerwiec 1909)



Podlasianom.

... I mnie znajoma jest coś ona strona,
 Której piśdź kwarda ziemi krwią rozdana
 I trami, bracia Unici warremi.

I moje stopy dyhały tej ziemi -
 Łat temu wiele, - a w kwardej goźcinie
 Jestna myśl moja w strony tamte pdywie
 I morse, by mi znów Najwyżera tasna
 Ujrec' cis data - ziemio ty podlasna!

Odśiad Ujeryne przegniotła niewola,
 Ziemia podlasna - smutne są Twe pola,
 Lichej rzdoby oblecroue mgłami,
 Nilotne ludu tego kwarda i trami;
 Cry w porce iniego's, cy kwicistej wiosny,
 Gosrum Zwych boio's jeduako ratorny,
 A borom zgodnie wtoro rboine niny:
 „Zmitaj się Boie Śwęty, Sprawiedliwy”...

Podlasna ziemio! Ty bytai wybrana
 Pod siew rracany ottonia niebios Paia,

A płony siewa tego ponad światem
Przedwnej Wiary równiały światem —
I głośnie stało się dzieci Tych imię,
Jak Męceńców w chrześcijańskim Rytmie.

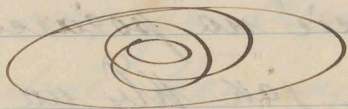
Niek przeładowań, wielk natury krwawych,
Niek ugiął Waszych charakterów prawych;
Im drżniej kłótni licniejsza ofiary,
Tem silniej ojców Trzymacie się Wiary.
I próżno głosi przeładowców plemię,
Że prawostawie zdobyto tę ziemię
Narem a durnami, Muici, Wasnemi
I próżno burzy kryje Waszej ziemi,
Próżno przed świętymi Chrystusowych przegięm
Dziś przeładowuje Was męceństwem srogim,
I próżno z Chelnie, Podlesia stolicy,
Ze praboranej Wam strony świętuicy —
Dziś przekłętą pamięci Popieła —
Kwest schizmatyczny herdo z górną strzelą
I błyskiem pychy w świat umówić się stara:
„Tu ziemia carska, carski lud i wiara...”

Kolumny Teręje w wojennym ruinowaniu,
 Choć orysiera się z silnym płomieniem;
 Im dłużej z wodzie przeleży pięci dębu,
 Tym trwałszym będzie fundamentu reszku,
 Tak i w Was, bracia, przesładowera siła
 Tylko odporować i hart wyrobita,
 By rozprawiły staj przy Wiere twarzo,
 A przesładowców swych miernyci pogardzą.

Bracia! Stojcie na progu prelomu:
 O to kudłaty pop bez czi i tronu
 Chce Was ^{na, waisa i egulę} oderwać ^{następnę} od Wanej ^{otwarcię} Macierzy
 I prawostawiu rucić na pożarcie —
 Patrzcie! widzicie, jak kły na Was szczerzy...
 Te długie lata mał Wanych — i chwaty,
 Czyż daremneby w koście być miały?
 Czyli ze jednym kamachem Was zlamie
 Dzikiej, zbrodniczej, podłej ordy ramię?...

Bracia Muzi — Wiary bohaterzy!
 W odporować Warra Polska cała wiery:

Gdy Was nie ugiął wien cierpień najcięższych,
Nigdy już precwoc radua Was nie zmowie,
Jeśli w obronie dóbr Waszych najdroższych
Wszyscy stawiecie razem, - W Imię Boże!
Byłicie dotąd cierpliwicie silni -
Bądźcież więc wtąd w zemście nieomylni!
Długo z ócz Waszych try ciemły jak woda -
Przełanicie płakać, bo ter Waszych sroko -
Trzecią pałeczkę nie ugłaskać trawami!
Precis rabusiom piścić dobra i męstro...
Bracia - wytrwajcie! Cały naród z Wami.
Bronicie się mężnie - a przy Was zwycięstwo!



Marzec 1909.

Wiosenne poszumy.
/ 1809 - 1909 /

Strumi w rebrach woda,
Strumi las i gaj,
Wiosna sływa młoda
Na luby nasz kraj.

Kucą ptacy leśni,
Ptacy śmieci tej -
O bo tej śra pieśni,
Nam pieśni śra - hej!

Śra pieśni o wiosnie -
Tej słowica i chmur,
A brumiaczej dowośnie,
Jak poteras bur bór!

Piej sdroju, pij leśie
Tej pieśni z przed stu lat,
Niech echo ja niemie
Do wiosniaczych chat!

Piećcie o Ranywie,
Kawcie użstwo, lud...
... Polka nie rągnie -
Porwaje ją lud...

.....
Slyrsz, chlopska siła,
Ojczystek smu rren,
Jak glosa, jak byto -
Dziś temu już wied - ?...

Slyrsz, polski ludu,
Wrem spiewa las?
"Do dżieta - do ciedu -
Czas ludu Ci, czas!"

18/ IV. 1909.

Do wiosny 1909 roku.

Ustały deszczyki,
 Niebś się pogodzi,
 I ptactwo wiosnianki
 Swobodnie rawodri.

Zieleni się lasem,
 Wzgórek się zieleni,
 A woda w mierzynach
 Porlana się mieni.

O wiosno ty, wiosno
 Ze swoją wodą!
 Żytko moje młode
 Żalatas' mi wodą!

Żalatas' mi żytko,
 Prewickę żalatas'
 I myślom pomurym
 Łalego odłatas'.

Słoneczna Two Krasia,
Srebrny i srebrny,
Nie zdolne mnie zbudzić
Z powrót radu my:

Prze dzieci narkotyk
I krowki w słońcu?
Gdy pustka w stodole,
Gdy próżnia a komórec!

Skąd stare i nowe
Kaptace podatki?...
Zburzył mi, wiosno,
Kadłeci ostatki!

Nieć przino się wiosno
Uśmiecha i ucisz,
Bo pracy kruszonej
Jui ty mi nie rozwin!

Maj 1909.

Hymn

na cześć błog. Jankiwa Strępy.

Witaj Jankiwo błogostawiony
 Halickiej ziemi arypalturnu,
 W młodości pańskiej niecutudrony
 Świętej Chrystusa Wiary niewiernu!
 Chwała niech będzie Panu na wiecie,
 Że się tej ziemi został w potrzebie!

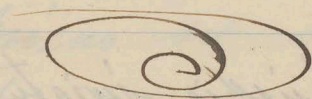
Marnością świata tego niegardzieli,
 Sercem i duszą Bogu oddani,
 Praca nad ludu zbawieniem ryli
 Główną miłą dobroci Pana nad paui.
 Towarzystwom nauki i nauki
 Niewiercom stali się nowi wiernymi.

Wzrosła się licznie pańska świętyńca,
 Lud tłumnie cisnie się do ich progu,
 Skąd zdroj łask Bożych dla wiernych płynie;
 A Ty Jankiwo wzrosła się Bogu
 I ku Maryi serce podnosi,
 By być Twoją matką raczyła - prosi.

Niebos Królowa, Święta Vanicubra,
która swą matką waleś jedyną,
Jainiejsza niżli sama jutrenka,
Zjawita Ci się z Boia Dziecina!
Módl się Janóbie Trzemi prośbami
U Tej najlepnej matki za nami!

Niech 4 Świętych namych chwalebneć gtonie
Uwielbion będzie Bóg nasz jedyny!
Módl się Janóbie, módl się Janóbie
Do ludem biednej Trójcy krajiny —
Bo Trzej przyczyuy i Tarku nieba
Bardziej niż kiedy dris' nam potrzeba!

Czerwiec 1909.



Do polskiej streechy.

Streecho polska, streecho stonna!

A kiedyż dzień błysnie twój?

Kiedyż, trawej dole ponna,

Sita staniem się ogromna

I cel wielki pojmiem twój?

Streecho polska, stonna streecho!

A kiedyż Ty polom swym

Przeciw obcyim staniem wiecha,

Kiedyż wstrząsnie Tobą echo:

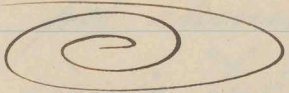
"Kosy w ręce — i w grad, dym" —?

Streecho stonna — streecho moja!

Na dzień chwaty czas ci już!

Oto cześć Polska twoja,

Rychłóż niby płota zbwoja

Odrwiercielisz kres sion?...


(1909)

Q. 1. *[Faint handwriting]*

[Faint handwriting]

[Faint handwriting]

[Faint handwriting]

[Faint handwriting]

[Faint handwriting]

[Faint handwriting]

[Faint handwriting]

[Faint handwriting]

[Faint handwriting]

[Faint handwriting]



Do Orła białego.

Orle biały! długie lata,
 Zapomniany już u świata,
 Nie rozwijasz skrzydeł w lot,-
 A pierś Twojej matki-ziemi
 Szarpie spony drapieżnemi
 Barne sępy z obcych błot;
 Szarpie sępy przez wiek cały...
 Targaj wiry, Orle biały!

Targaj, orle, we wędzida,
 W lot królewskie roztoce skrzydła,
 Wleci w kraje gwiazd i chmur!
 Pola, łąki pełne kwasy,
 Bystre rzeki, ciemne lasy
 I wiechołki szalae gór
 Kiechaj robnia, pieńią chwały...
 Wleci pod chmury, Orle biały!

Wleci pod chmury heu wysoko,
 Okrai ziemie Twoja szeroko,-

Leć nad Wisłę, Wartę, Zbucz,
Leć nad wyszkie polskie wroni,
Co zdrojź Socrę 4 kraj daleki, —
Pij 4 nich wodę i picię ptacz,
Leć na Tatry, o grzbiet szaty
Poostre dioba, Orle białe...

Poostre dioba — i z wyjęny
Gleć na Tany szej krajiny —
Niby jony z chumy grom!
I z plugactwa, ze stowici,
Co przylaro z obcych sinici,
Oczyć Piastor stary dom!
Wolny, ^{chroby} ~~nie~~ i wspanialy
Wleć pod chumy, Orle białe!
(1909.)

①

Hymn
do błog. Jasioba Strefy.

Jasiobie błogostawiony!
Niech Pan będzie uwielbiony,
że w porządanej gościnie
Polskiej został Ciś krainie.

Gdy wśród ludu polickiego
jął się kłosek psiew tego,
Litując się Pan na niebie,
za pasterska dał nam Ciebie.

J, nie rozstrząca pracy, trudu,
Szedłś w wesele Twego ludu,
Gdzie stąpiła Troja noga,
Lud powraciał kuw do Boga.

J przybyłśi Pańskie chwaty
za staraniem Twem wiarstaty,
W których na lud uwocharcy
Zlewał kdroj łask Pan nad lany.

A Ty, Boskich łask rafarceu,
Wielbiciel utajonego Włocławac kornie przy Otamie,
Wielbiciel utajonego
Jerusa i Matka Jęgo.

I dana Ci łaska wielka:

Święta Boga Rodzicielka,

Żeś jej sługiś kardym cynam,

Objawiła Ci się z Synem.

I udzielił Ci Pan mocy,

Że kto wywał Twej pomocy,

Na wstawieniem Twojem z nieba

Wyśłał wyrzutek co mu trzeba.

O przyczyńco nasz Jankuś,

Polce dany tu jej chlubie,

Z Świętych naszych w niebie gronem

Bądź przemożnym nam Patronem!

Blagaj Matkę Jerusową,

Polnziej Nową Królową,

Byliny, mimo ciernie, głogi,

Trzymali się Jankuśkiej drogi.

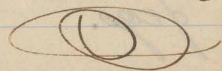
Niech Królowi wieńców będzie

Creść i chwata od nas wespół!

Bądź Jankuśkie prośby Twemi

Stróżem Wiary naszej ziemi!

(Czerwiec 1909)



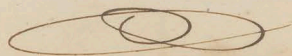
Karteczka zosi na Potucie
do pana Symona Chetpinskiego

Żebyś Ty ja miata
Mrydelka - jak ptaki -
zararbyś leciata
Podniebneui sliatki.

Orory na niebie -
W poranea pogodny -
Do Ciebie, do Ciebie
Panoczku czeigodny!

Tak cosik mię usci
O chmurki pakaoryc,
Tak wielkie mam chęci
Panoczka robaoryc -

I lasy dębowe
I pole na Frucie
I nury Dniestrowe -
I całe Potucie!



Nad Wisłą - nad Prutem.

Na polach i na polu
Bujniejsze są plony, -
Kato bez wązolu.
Są nasze ragony.

Gaje tam liczniejsze
Kielesera dębowe, -
Lecz u nas wonniejsze
Są lasy sosnowe.

Dumnie tam Prad huczy
Dzieje swej dziejicy, -
Tu Wisła nam wroczy
O Wandrie dziejicy!...

Tam góry i jary,
Tu równin płaneryna -
Lecz czy tam, czy tutaj,
Ja sama - Wojeryna!

Prut
Wandrie
Wojeryna
174 III



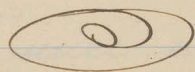
W klasztornej ochronce w Wielowosi.

I.

Trzeci drzkuja matce przelzonej za utworzenie ochronki.

Jez' Wielebna Matko nad tem pomyslalala,
 By drzatwa drobniuchna zbierac sie gdzie miata -
 Gdy tatus' z matusia w polu przy robocie -
 I drionki w niewinnej spedzala pustocie, -
 Winnesmy ci Matko, winnesmy ci Tylo...
 O, niech ci Pan Jerus Sloneczne da chwile!
 I niech cie wspomaga w nowym Twoim Stadzie,
 By kiedyś przytek zyskali w nas ludzie.

Abyśmy umiali po wyjściu z ochronki
 Odnowiac paciorki, jak ranne skowronki,
 Abyśmy niewinne z duszyorkami w bieli,
 Staryty Lok Bogu, jak srebrni anieli;
 Abyśmy rodziców serdecznie kochali,
 Abyśmy ojczyne kochana poznali, -
 A bedziem ^{z miłą pamięcią} ~~przez życie~~ wspominać o tobie...
 Przygarniaj nas Matko, przyamaj ku sobie!



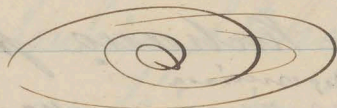
Dzieci x ochronce wiojaję p. Arabius z Dzikowa.

Tram dostojna, nam wielce miła,
 Dzień dzień naszego wesela,
 Tęś przestąpić próg nasz raczyła -
 Niech Ci kwiat ścieżki rozciela!

Niech kwiat rozciela Ci życia drogę,
 Pan Jerus niechaj Ci sprzyja,
 Niechaj odgania od Ciebie żrogę
 Dzikowska śliczna Marya!

Proszćcia słoneczko niechaj Ci świeci,
 Jutrzenko niech Ci wiek łoci!
 Tęś Ci życzac my, male dzieci,
 Prosim o duio ... Łakoci!

(1908)



Maciejowice

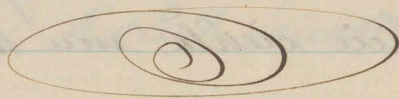
Z premożnym wrogiem walował od świtu
 Hetman narodu, mężnie jak lew,
 Słóś armad kuku, sów szabel zgrzytu,
 A z rana obficie ciekła mu krew.

Gdzie się najsmiej kłamał mój z mściem,
 Gdzie ciał poległych najwższny wał,
 Tam On, z wzniesionym w górę orszem —
 Nie mając lęku — naprzód się rwał.

Naras ugotzon śmiertelnie, pada —
 Pregrana bitwa — swaci tak chciał Bóg...
 „Finis Poloniae” w usta Mu wstada
 O polonijny zwycięstem wróg...

„Finis Poloniae” —?.. Miłercie, blwinierce!
 Słóś tych przesigdy nie wyrebit On!
 Prędzej by sobie dał wypruć serce,
 Nie mógł mieć w myśli Ojczyzny zgon!

W maciejowicką rabiną rolę
Jego serdecna gorąca kreść
Wiążąc, spełnia Najwyższą wolę —
Na Zmartwychwstanie Polski To sięw!
(X. 1909.)



Noc listopadowa.

Noc ponura listopada,
 Mgły się ścielą, deszczem mry,
 Rentę liścia z dnieś opada,
 Nocna smutna, chłodna, blada,
 A świat niej nimer jakiś drzy.

Hej Narodziu - rbudź się cały!
 Tam od solca blymał swit,
 W szczydła trzynał Onet biały,
 Gromkie glosy rozbrzmiały
 I rozległ się stali szepcyt...

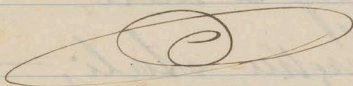
Có! Tak światło wy rozpali -
 Czy w was całym zamart dach?
 Nie widzicie luncy w dali,
 Nie słyszycie brzechu stali, -
 Hej, wyłecicie wrów i stuch!

Prośno wołać... Wszystko we śnie,
A tam w dali błyska dzień,
A tam w dali słychać pieśnię,
Rozwarły się mogił ciśnie -
A tu wszystko spi bez drgnień...

Wstały duchy Polski sypów -
W których ogniu iwisły stal -
Wstały z laurów i wawrynow
I wrywały Cię do orynów
Gdyś, Narodzie, Twoje spał...

Jeśli sami my przed światem
Nie rechcem się zbudzić wraz,
Brac' nagrobna stali rypnym
I ogniskiem w górę wrbi tem -
Doruno będzie budzić nas!

(Lisopad 1909).



Do Ojczyzny!

"Niemię ty bi, niemię kmiety,
 Leci narodu duch katusi -
 To dopiero bólów ból!"
 (Krauski).

Ojczyzno nasza! Lechickie Twe Tany
 Niedwiedzi północy długoi będzie deptał?
 Długoi Trym dzieciom będzie narpał rany
 I krew niewinną do ostatka chleptał?

Ojczyzno nasza! Długoi to bierżanie
 Hydra Leitoniska s barbarzyństwa male
 Będzie Trym dzieciom redawać męczenie -
 I boskich i ludzkich praw sydrai zuchwale?...

Ojczyzno nasza! Ara Twoje dzieci
 To naród kartów - stworzon do niewoli,
 Ktośemu zbawca nadbieja nie świeci,
 Ktośemu jedno: w stęży cry dobrej doli - ?

Ojczyzno nasza! Takby się redawało,
 Że Terarinięne biedne Tryje plewię
 Męstwa rych wielkich prodków rozpomnięło,
 Prestało kochać wolność i swą ciepię.

O Polsko matko! Nie ramań Troj naród,
Nie wygast 4 nim ror ojczytnej miłości —
Lecz pielęgnując bratuiej rwady naród,
Stać się kierunek drogi do wolności.

O jankie, Polsko, czeredlinny nisko!
Kto drogę zgody ani nas nawróci! #
Toż wróg nam ruca w Twoje usągowisko,
Gdy mroćkim Pana: „wolności ror nam wróci”.

Polsko! Gdy w nimbie Trojej dawnej chwały
Znów się Tęm dzieciom przypomnia 4 tym wola —
Badaż: Tre oczy joi nas ogladały
W jednym szeregu — stoń 4 stoń, bol przy boku!
(1/1 1910)

2

Hosanna!

Piercha urok nocy, na wschodzie iwieci
 Żłocista zara poranna,
 I brmi w prestworach: Oto dzieci Trzeci,
 Chrystus zmartwychwstał - Hosanna!

Próno na grobie Mistra Boskiego
 Soldacy cnuwali nocą,
 Bo oto isci się słowo Jego,
 Kstał z martwych Boska swa mocą.

Nesel się ludu z Dyjumu Pana,
 W przysłoić spoglądaj z nadrieja,
 Kżicia ciemności porem stargana,
 Ciemnozy niechaj truchleją.

Nesel się, Polsko! Chociaz niepi kłosci,
 Le jui yce wstaniem, w świat leci,
 Nadejdzie chwila Twojej wolności,
 Dłusnie i Tobie dzieć Trzeci.

Nesel się Polsko! Chci stare ihojne
 stoja na wrobit tnyor grobie,
 Po hetac niemogic uszy spowojne
 Boj wby zeile i Tobie.

Bo Ciebie, Polsko, za Prawdy słowa
Kłóść wrogów Turich ciemizy
A Miara ucy nas Chrystusowa,
Ze Prawda zawsze zwycięży!

Niechaj wesela śpiew się wzbudzi
Na całej polskiej Krajinie,
Pogromcy śpiewiel na Alleluja,
Kam na Odrodzin godzinę!

/. Marzec 1910 /

Do zwycięstwa.

Jedzie Bartos na armacie,
 Tma drowce thoy,
 A ochocra chtopskha wiara
 Nuci pod niebiosy.

O nuci sobie wiara drielua,
 Bo dris swięto swoje,
 Wstawily cie po wiek wiechow
 Raclawichie boje!

Wstawily cie po wiek wiechow
 Twoje wielkie męstwo,
 Polska patrzy z uwielbieniem
 Na takie zwycięstwo!

Jan Wościński ze Starogina,
 Najpierwszy na przedzie,
 Naprzeciwko bohaterów
 Na koniu jedzie.

Gdy Bartosa na armacie
 Jędnącego rozrył,
 Mnióstary obruch: Niech lud żyje!
 I konia restorzył.

I przystąpił do Bartosa,
Próbła w słowiu błysnął,
Ujął mu dłoń spracowaną
I serdecznie ścisnął.

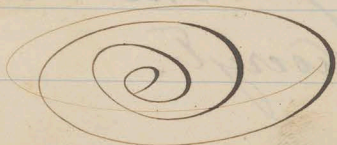
A druzyna Bartosowa,
Wzniosła w górę nosy,
I całych piersi wykrzyknęła
Gromko pod niebiosy:

Huj nam miły Kaczeluśku,
Ojciec utrochamy!
Twoja miłość ku nam goi
Toniesione rany.

Huj nam, ojciec Kaczeluśku!
Huj Gocyzna droga!
Tobii w piersiach temu nam słowie,
Będziem gromić wroga!

I wzniesione brzołty nosy,
A blask od nich bije,
I rwał echem. pływ głośny:
«Kiech Gocyzna rzyje!»

(4/4 1910)



Dalej chłopci!

Dalej chłopci was!
 Już najwyższy czas was
 Tronli, rale precz odrzucić
 I nadrieć pieśń rannicę
 O tej wiosnie pełnej kwas.

Od szeregu lat
 kramknieły był chłopu świat -
 Driś przykłada rapór lody,
 Do cyni i do swobody
 Bwią się dzieci niskich chat.

Ja chmurę u wzgór
 Płona blaszki złotych róz -
 Tu tym porzaw bracia spotem
 I podniecionem pojdrzem crotem,
 Mimo gniewnych ryków burz!

Kytnali na trud,
 Skwas, pragnienie, zimno, głód,
 Niczego się nie ulęknieniem,
 Piosnki kubińcem, kosa kusińcem -
 Polkarem, co może lud!

/ Marec 1910. /

Wyleć, orle!

Wyleć z gniazda, orle młody,
Wyleć w błękitów toń!
Łasy strumia, remora wody,
Majem pachnie błon.

Już showronek w górę mały
Z piosenką się wzbil,
Crajki na błon porlataty -
Kuryca, ile sił.

Stońce pieści jak na gody
Druca istnieć snop...
Dalej, orle, do swobody -
Pod niebieski szop!

Orzełnij pierś wiosny Szniewiem,
Kłytuch porbadi piór,
Byś nie radriał, show gmiem
Porleque się z chmur.

Bo twym celem, orle młody,
Jest na czele stać
I do Ludów, niewygody
Kprawić szara braci!

1/4 1910 :/



Przez i Narczmą!

Doniosłej, bracia mili, doigliu godziny!
 Oto dawna nam władza przetrzeć łeb godziny,
 Co przez długie, obfite w nędrze narra lata,
 Zniestawiało cne nasze imię w obec świata;
 Obdzierając nas z mienia, zdrowia i pokroju
 I wtrącając w przepaście rozpacz i żnoju,
 Targata naszymi wzniosłych ideałów przędrę...
 W naszymi rękach dziś władza zmierzdriji postę jedzę!

Przem, bracia Kochani - zjednoczmy swe siły!
 Komu szczerze pomysłny los ^{rodziny} dzieci jest miły,
 Komu droga cześć ojców, co spoczęli w grobie,
 Komu serce przejmuje plac sierót w riatobie,
 Komu obca nie byta rodaków niedola,
 Komu mile rodzinne sadyby i pola,
 Komu święte obronców swobod Polski bliżny,
 Komu leży na sercu wskrzeszenie Ojczyzny,
 Komu miło wzywać wywczasu po żnoju -
 Wszyscy spolemi wiech stawa do świętego boju,

Wszyscy spodem kurzyjiny przed światem i Bogiem:
 Prece z karcma - z tym odwiecznym i śmiertelnym wrogiem!

Karcma - repsuc' wszelkich wygodnem niedziwkiem,
 Karcma - ducha trujących chorób zbiorowiskiem,
 Karcma ciała słabościom przedewszystkiem sprzyja,
 Karcma wronności, niewinności i honor rabija,
 Karcma, kogo raz wemni omota sidłami,
 Wypie mu krew i miemie - i puści z łobami.

Zatem wszyscy, dbający o byt swój spokojny,
 Niechaj stają do świętej tej kurzyowej wojny!
 Prece z karcma! Kto w wytrwałej walce ją zwycięży,
 Dwie obok najwęższych postawią go mżęzy!
 /: 3/4 1910 /.

W dzień obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego.

Hej Polsko matko nasza - śmiać się radzić Tobie?
 Jeszcze wczoraj tonęłaś w smutku i żalobie,
 A dziś z pieśnią weselną i w godowej szacie
 Błyścisz wobec narodów w świętym majestacie...

Ara już twój niewoli minął czas ponury,
 A wleciały w przestworze Orły śmiechopióry,
 Swobodnie w morzu światła słonecznego bąba
 Twym wolności twej śpiewa „Alleluja” - ?...

Hej Polsko! Choć oblicze Twe z słońcem promiennym,
 Jeszcze Twoja swoboda pod wieńcem trumienym,
 Jeszcze stopy ciemiężców tratują Twe tany,
 Dzieci Twoje drwigają krwawiące kajdany...

Leć cię się dziś, Czaryszo - zbliża się godzina...
 W czasie małych twych największych dał Tobie Bóg syna,
 Który swego całego żywota naturę -
 Ciępiąc z Tobą, pospolu - wchłoniął w swoją duszę.

Jak nigdy brenienną Amurą huknie gromotem
 I porury glob ziemski pionów losotem -
 Tak on, ból Twój dobywszy z łona swego cięmi,
 Popchnął naród do pracy storem gromiącej pieśni!

A naród, widziś Polsko! pieśń jego rozumiał,
A świat, widziś Goryzno! Tej pieśni się rozumiał,
Niech więc w setna rocznicę narodzin Juliusza
Kieseli się i krespi nadzieja twoja dusza!

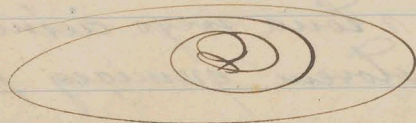
Bo oto jak do rłóbka króla nad królaui
Szli mędrce i pasturki z holdem i darami,
Tsiś sąiednich narodów spiera do nas syny
Urcić wienera, w stonczurze co cię wzniósł wyryny.

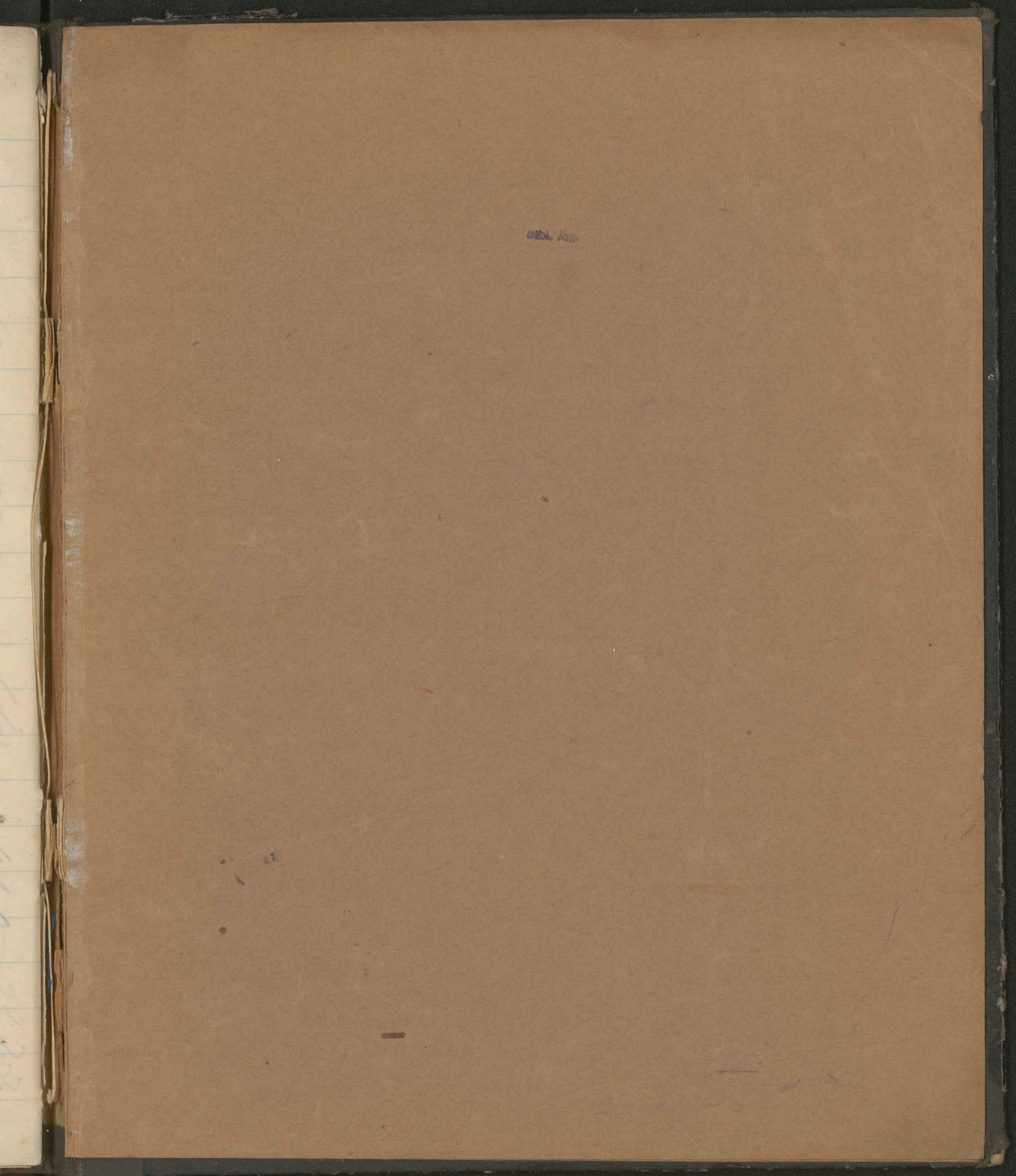
Cien się Polsko! Duch ~~Wienera~~^{żyje} między nami, ~~żyje~~,
Cien się Polsko! Pieśń jego droni piornunami
I w gnebionym narodzie święte istny kresu,
Co ciemizców twych trwoży jak miecz Damoklesa!

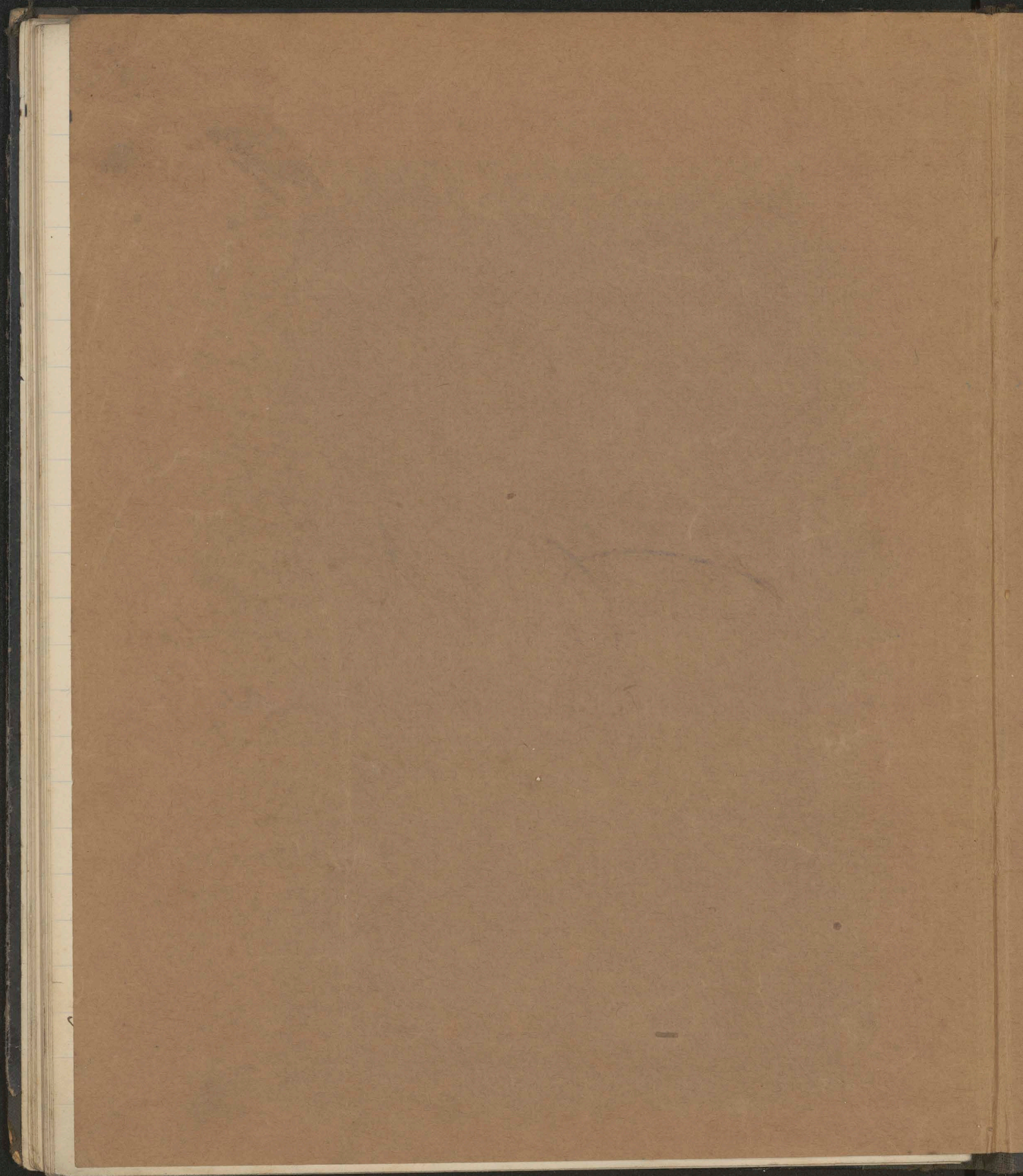
Miej nadzieję Goryzno! Mimo glerów, cierni,
My za Wienera werraniem pojilliem, tobie uerni,
I jak Chrystus hem Bóstrem start natakuskie moce,
Tak twój naród moe twoich ciemizców odrurgoce!

Cześć Ci Wieneru, wielkiego utrochania piewco!
Cześć Ci, świętych rapator i nadziei siewco!
Cześć Ci - i świeć nam z wyryn stolicem Wiary, Męstwa
Kdajeniem do Wolności, w drodze do Zwycięstwa!

1909.







Wm

